Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 1 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — **Rok XII**

Warszawa — **STYCZEŃ** — **Rok 1939**

A P E L

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

Tym wszystkim naszym Zrzeszeniom, Członkom, Czytelnikom oraz Redakcjom pokrewnych czasopism zawodowych, którzy z okazji rozpoczęcia Nowego 1939 Roku, nadesłali nam swe życzenia, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Prezydium Zarządu Głównego
i
Redakcja Apelu

U PROGU NOWEGO ROKU

Wszelkie formy kierownictwa czołowego powstawały z konieczności regulowania spółżycia zbiorowego. Kierownictwo to najbardziej odpowiada potrzebom i dążeniom każdej zbiorowości.

Piłsudski uczył nas *jedności.* Wskazywał, że trzeba zdobyć się na hart podporządkowania swych interesów dobru ogólnemu, że trzeba znaleźć „siłę w zjednoczeniu się i podaniu sobie dłoni, siłę w zapomnieniu różnic, siłę w umiejętności ustąpienia, siłę w umiejętności zawierania kompromisów".

„Nie tylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jako też i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli się nie ustali *jednych* celów i dróg. Najlepsza wola i najlepszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu każdego organizmu jeśli nie są włączone w *jednolicie* kierowany i do potrzeb dostosowany wysiłek".

Zmiany, które wewnątrz organizacji naszej w *tym kierunku zachodzą,* cechuje właściwa im przyczynowość. Mają więc one logikę opartą na zrozumiałe dla nas przesłanki i na imponderabilia dobrej woli naszej.

Zdrowy i szlachetny odruch ogarnął nas. Zapanował duch z gruntu *odrodzony,* mądry i zdrowy.

Ciężkie doświadczenia nauczyły nas wyczuwania *właściwych* potrzeb. Rozumiemy dobrze, że *czas najwyższy* skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jaknajekonomiczniej i najracjonalniej! Głos *zbiorowy* zdobywa dostęp tam, gdzie pojedyńcze głosy napotykają opór. Jest to odbiciem prawa fizycznego i potwierdzenie starego przysłowia o kroplach z których składa się morze.

Nie pora zwlekać! Każda minuta stracona nie da się powetować. Prawda otwiera ludziom oczy — stąd coraz więcej ludzi rozumie i widzi w *zjednoczeniu* właściwy patriotyzm. Ta droga zapewni nam należyte miejsce w Narodzie!

Zdobędziemy wpływ, zainteresowanie się naszymi sprawami, zapewnimy sobie pomoc i poparcie — pozyskamy ogólną przychylność — zdziałamy wiele dla siebie i Państwa. Zespoleni w *jedność* będziemy olbrzymim ogniskiem serc i duchowej woli. „Z fizycznej siły wykwita — sił wyższych czynność społeczna". Takie postawienie sprawy większość już uważa za *nakaz moralny i punkt honoru narodowego.*

Liczną rodziną jesteśmy a hasło nasze o *jedności* — jest dziś jak *opłatek pojednania.* Oceniając teraźniejszość, jasno patrzymy w przyszłość. Po przezwyciężeniu naszych słabości i narodowych wad — stoimy na progu *Nowego Roku* i *nowego życia.*

Stwierdzamy: „Nie może być wielkości moralnej i materialnej tam — gdzie masy są w ciągłej niezgodzie między sobą" i powtarzamy słowa Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego: *„Warunkiem każdego dobra jest zdolność skupienia się pod jednym sztandarem".*

Biała-Podl. *Aleksander Anik-Nikończuk*

ABOLICJA

W końcu 1938 r. obchodziliśmy dwudziestą rocznicę odzyskania Niepodległości. W ciągu minionych dwudziestu lat utrwalał się rósł i potężniał byt Państwa. Państwo nowoczesne, jako organizacja i to organizacja olbrzymia i skomplikowana o rozległym zasięgu różnorodnych zadań, musi posiadać aparat adminstracyjny, działający precyzyjnie, za pomocą którego wykonywa się wszystkie najistotniejsze funkcje związane z istnieniem i rozwojem Państwa oraz potrzebami obywateli. Jeżeli przez te dwadzieścia lat i to najtrudniejszych przy funkcjonowaniu istniejącego aparatu administracyjnego, interes Państwa nie ucierpiał, lecz przeciwnie — zaznaczył się dodatnio, to bez obawy narażenia się na zarzut samochwalstwa, ale też i bez ujmy dla stanu urzędniczego w Polsce, można zupełnie obiektywnie stwierdzić, że ludzie, tworzący żywą machinę aparatu państwowego pracowali, stosownie do swych przeznaczeń, umiejętnie, obowiązki swoje spełnili dobrze i dobrze się zasłużyli ku tym większej chwale Rzeczypospolitej.

Dziś, po dwudziestu latach istnienia odrodzonego Państwa, po dwudziestu latach istnienia rodzimych urzędów publicznych, na ogół łatwiej jest mówić o sprawnym funkcjonowaniu aparatu administracyjnego, lecz nie należy zapominać, że były początki, że były pierwsze kroki dwadzieścia lat temu, kiedy zaczęto tworzyć i montować ten skomplikowany aparat. Jeżeli przebrnęliśmy ten okres próby szczęśliwie i doszliśmy do dzisiejszych rezultatów sprawnego funkcjonowania tego aparatu w całej pełni, to dowodzenie, że urzędnicy polscy dobrze się zasłużyli dla Państwa — jest nie gołosłownym lecz uzasadnionym twierdzeniem. Praca twórcza, praca pożyteczna i owocna, dobre chęci i idące z nimi w parze uczynki powinny i są zawsze i wszędzie oceniane i wynagradzane. Więc i w tym wypadku nie może i nie powinno być inaczej. Wprawdzie Rząd p. premiera generała Sławoja Składkowskiego pomyślał o odznaczeniach za długoletnią służbę, lecz wskazanym byłoby, aby odznaczenia te dosięgały ludzi — że tak się wyrazimy — wypranych z osadów przeszłości, osadów, które powinien pokryć pył zapomnienia.

Wielu funkcjonariuszów służby publicznej zostało odznaczonych srebrnymi medalami z powodu swej dwudziestoletniej pracy, jeszcze więcej — medalem za dziesięciolecie, lecz istnieje na terenie organizacyj pracowniczych pewne zagadnienie, które w myśl ich postulatów zostało zgłoszone do uwzględnienia, lecz dotąd nie zostało uwzględnione.

Między innymi aktami państwowymi z racji uroczystych momentów i doniosłych zdarzeń, ogłaszany jest akt amnestii: wielkoduszny akt darowania i zapomnienia przewinień. O taki właśnie akt zabiega ogół pracowniczy z racji uroczystego momentu dwudziestolecia Niepodległości i w imię tych zasług, jakim pracownicy państwowi zapisali się na kartach historii dwudziestu lat pracy publicznej dla dobra Państwa.

Szereg amnestyj, jakie były wydane w okresie tych dwudziestu lat (za wyjątkiem jednej i to w szczupłych ramach) odmawiały amnestionowania przewinień i kar dyscyplinarnych urzędniczych. Z dobrodziejstwa i to w szeroko zakreślonych granicach korzystał element społecznie szkodliwy — przestępcy wszelkich grup i odcieni; nie korzystał z niego tylko element pracowniczy, w służbę dla Państwa wprzęgnięty.

Zdajemy sobie sprawę, że i wśród urzędników znajdą się jednostki nie pożądane, te są eliminowane i o te wcale nie walczymy, nie bronimy ich. Ale jest dużo ludzi we wszystkich działach służby pań-

---

MARIAN LUBICZ

ZGRZYTY...

„...W słowach wydać trudno
Bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną...“
A. Mickiewicz — Pan Tadeusz.

Na pewnej zabawie koleżeńskiej, podbiegła do mnie jedna z uroczych gospodyń i, złożywszy ręce jak do modlitwy, a buzię „w ciup“, szepnęła:

— Panie Marianie drogi, proszę pana bardzo, niech pan, broń Boże, nie skrytykuje w „Zgrzytach“ mojego bigosu!

— ?... —

— Starałam się zrobić go najlepiej, smakuje, zresztą, wszystkim. Tylko pana jednego się boję. Pan wszędzie coś wywęszy, każdemu łatkę przypnie i jeszcze potem wyszydzi to w „Zgrzytach“.

Mowa, naturalnie dotyczyła bigosu z kapusty, przyrządzenie którego powierzono mojej sympatycznej rozmówczyni.

I oto ja, stary cynik, rozrzewniłem się słowami zakłopotanej koleżanki.

Mój Boże! Kobieciątko starało się jak mogło i jak potrafiło, aby zadowolić mniej lub więcej wybredne podniebienia uczestników skromnej koleżeńskiej zabawy, a jeszcze ma skrupuły, czy jej się to udało i czy nie spadną na jej głowę gromy krytyki i sarkania.

O naiwności dziecięca! Koleżanko miła. Mogę Cię publicznie i właśnie w „Zgrzytach“ zapewnić najuroczyściej, że bigosu Twego „woń cudną“ i „smak przedziwny“, jeszcze dotąd sobie przypominam, gdy spojrzę w stronę naszego klubu.

Powiem Ci więcej, Koleżanko, ale tak cichutko, do ucha:

— Byłoby lepiej na świecie, gdyby wszyscy, rozumiesz Koleżanko? — wszyscy, którzy kiedykolwiek jakiegoś „bigosu“ nawarzyli, mieli odwagę szczerze się do swych błędów przyznać i czym prędzej naprawili zło, jakie wonią i smakiem swojego „bigosu“ wyrządzili wielu, wielu obywatelom...

Jak myślisz, Koleżanko, czy nie lepiej byłoby postępować tak, jak to Ty uczyniłaś?

stwowej, którzy wskutek drobnych uchybień, małych przewinień, często pochodzących z winy nie umyślnej, zostało ukaranych na drodze porządkowej i dyscyplinarnej, a skutki tego figurują w aktach osobowych, w wykazach stanu służby; psując opinię i odbijając się ujemnie na posunięciach awansowych i karierze służbowej. Los pracowników państwowych nie jest różowy. Po wszystkich cięciach i ograniczeniach, jakich doświadczyli, żyją oni w skrajnym niedostatku, a jednocześnie wskutek ograniczeń etatowych i zwiększenia się pracy — są nią nadmiernie przeciążeni. Oczywiście jest tu mowa o tzw. dołach, o tych szerokich masach, które stanowią 80—90% całości. W tych ciężkich warunkach bytowania i urzędowania tu i owdzie zdarzają się drobne pomyłki, przeoczenia i uchybienia, częstokroć błahe. Wobec braku prawa materialnego w tym kierunku, zagadnienie odpowiedzialności reguluje — uznanie przełożonego, występującego niejednokrotnie aż nazbyt indywidualnie i subiektywnie, jeżeli chodzi o ocenę i kwalifikację czynu.

Z okazji dwudziestolecia Niepodległości jak dotąd nie ukazała się przewidywana amnestia dla przestępców zwykłych, lecz tym nie mniej, a może właśnie dla tego, ci którzy byli stale pomijani przy tego rodzaju aktach, ci którzy wykazywali i wykazują tyle ofiarności pracy i poświęcenia dla Państwa, mają uzasadnioną podstawę oczekiwać, że będzie wydana szczególna amnestia, obejmująca urzędnicze sprawy, czy wyroki dyscyplinarne.

I jeszcze jeden moment natury moralnej i prawnej. Tak się złożyło, lecz niestety tak jest, iż pragmatyka urzędnicza nie zna wcale przedawnienia, a zatarcie skazania może nastąpić po 10 latach. Natomiast w przepisach pragmatycznych sędziowskich i prokuratorskich i to zarówno w sądownictwie cywilnym, jak i wojskowym, przewidziany jest pięcioletni termin przedawnienia i zatarcia skazania. Zdawałoby się, że to nieprawdopodobny paradoks, ta rażąca niewspółmierność norm prawnych i podmiotu przy zestawieniu stanowiska sędziowskiego i urzędniczego w X czy XI grupie.

Być może jest to tylko niedopatrzenie kodyfikacyjne, tym niemniej stanowi ono o zaostrzeniu przepisów pragmatyki urzędniczej, a w założeniu swym jest elementem krzywdzącym stan urzędniczy. W imię podstawowej sprawiedliwości, dopóki nie zostaną wyrównane normy prawne i przy nastręczającej się sposobności z okazji dwudziestolecia, wskazanym by było ze wszech miar zastosowanie amnestii i zatarcie skazań w sprawach dyscyplinarnych, w których wymierzone są kary z pierwszych trzech punktów art. 77 ust. o państwowej służbie cywilnej oraz art. 73 tejże ustawy tudzież zastosowania abolicji do spraw, będących w toku postępowania, w których za czyn zagrożony, przewidywana była jedna z kar w granicach wyżej zakreślonych.

Wacław Sikorski

Tyś drżała z niepokoju o krytykę, chociaż nagotowałaś bigosu dobrego i smacznego[1]), a inni?...

Warząc „bigos" bardzo a bardzo niestrawny, jeszcze w glorii chadzają i sądzą, że właśnie ich „bigos" i według ich recepty sporządzony, jest najlepszy, najsmaczniejszy i najpożyteczniejszy.

Nie martw się tedy, Koleżanko, ludzie są tak mało krytyczni, że gdy tylko „bigos" już gotów, wszystko jedno, Twój czy tamten:

„...z trzykrotnym wiwatem,
Zbrojni łyżkami, biegą i bodą naczynie —
Miedź grzmi, dym bucha, bigos, jak kamfora, ginie,
Zniknął, uleciał; tylko w czeluściach saganów
Wre para, jak w kraterze zagasłych wulkanów".

---

1) O chorobie niestrawności, dotąd, nikt z obecnych na zabawie mi nie doniósł.

Żegnaj Stary Roku

Ciemne, śnieżne chmury wolno przepływały nad miastem. Śnieg grubą warstwą zasłał ulice, dachy i drzewa. Na twarzach przechodniów widać skupienie. Jest ciemno, poważnie, nawet ponuro.

W sekretariatach sądowych światło zapalonych lamp oświeca pochylone nad biurkami, zapracowane postacie. Od czasu do czasu ktoś z pracujących podnosi głowę znad repertorium i patrzy chwilę rozgorączkowanym wzrokiem w dal. Jeszcze rzadziej słychać rozmowę. Skupienie przechodniów udzieliło się i pracującym.

Tempo pracy jakby się wzmogło w tym dniu. Przecież to ostatni dzień Starego Roku. Dzień, w którym każdy ma jeszcze coś do załatwienia. I ten przechodzeń skupiony i my, brać urzędnicza.

Pełne ręce pracy. Akta i repertoria przechodzą z ręki do ręki. Zamknięcia, przenoszenia, zarządzenia, nowe podziały pracy. Aby prędzej, prędzej — aby skończyć z tym starym rokiem. Naraz, przez zamknięte okna wdzierają się poważne tony kolędy wygrywanej przez podwórzowych grajków. I oni na swój sposób żegnają ten Stary Rok. Twarze zapracowanych drgnęły, rozjaśniły się uśmiechem. Tak — to ostatni już dzień Starego Roku. Praca skończona! Żegnaj Stary Roku! Roku, który nie spełniłeś wszystkich marzeń.

My — cząstka tej potężnej machiny państwowej — wkraczamy w Nowy Rok z przeświadczeniem, że w miarę sił i możności spełniliśmy nasze zadanie.

Idziemy w Nowy Rok z niesłabnącym zapałem, gotowi zawsze do czynu!

Poznań *Z. Dybowski*

Dookoła doli urzędnika sądowego

Mimo tak szeroko rozwiniętego po wojnie demokratyzmu, zwłaszcza w Polsce, daje się zauważyć wśród społeczeństwa tyle nierówności, tyle niesprawiedliwości pod względem uposażeń zarobkowych, że niekiedy doznaje się wrażeń, jakoby człowiek od człowieka różnił się, niczym słoń od kota, czy innego podobnego mu stworzenia. Kontrasty te bynajmniej nie zacierają się, nie słabną, lecz mocno przybierają na sile.

Nie mam tu na myśli różnic, powstałych z tytułu hierarchii, szczebli, ani przywilejów, przysługujących niektórym grupom ludzkim lub jednostkom. Jest bowiem rzeczą bezsprzeczną, że robociarz, dozorca czy zamiatacz nie może się równać z sędzią, inżynierem, lekarzem itd. Mowa tu o tych krzyczących i po prostu zaćmiewających umysły nasze niesprawiedliwościach, które były już przedmiotem tylokrotnych rozważań na lamach prasy publicznej. Ze wszechstron cisną się pytania i zgrzyty, dlaczego to jednemu obywatelowi musi wystarczyć przeciętnie od 80 do 200 zł, no powiedzmy, że pracownikowi dyplomowanemu (z wyższym wykształceniem) 400—1.500 zł miesięcznie, podczas, gdy inny — przy tych samych kwalifikacjach — może zarabiać 8.000—10.000 zł? A przecież często zarobki tych „wybrańców" dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy złotych na miesiąc (dyrektorzy różnych przedsiębiorstw).

Słyszy się ustawiczne sarkania, docinki, pod adresem tej czy innej instytucji, a nawet rządu, który w swoim czasie zajął się nawet uregulowaniem tych spraw, ale maluczko — maluczko wszystko (prócz sarkań na zewnątrz) ucichło, a zjawisko to nadal triumfuje.

Stojący na uboczu obserwator — którego głos mógłby być w najlepszym razie „głosem wołającego na puszczy" — stwierdza, że ludzkość cała jest tak zmajoryzowana i opanowana przez tę „czarną mafię", tak się musi uginać pod jej ciężarem, jak nieprzymierzając — do niedawna na arenie międzynarodowej, a obecnie jeszcze w niektórych krajach — pod brzemieniem „masonerii". Albo coś na wzór Ameryki Północnej, której obywatele z konieczności muszą respektować rozwielmożniony tam bandytyzm.

Najenergiczniejsi krytycy i publicyści, a nawet jak się zdaje czynniki rządowe, zwalczający zajadle te zastraszające „czerwie społeczne", jak gdyby przed jakowymś „straszydłem", zwanym powszechnie „siłą wyższą" — w poczuciu bezradności — ustępują z placu boju, a tym samym pozwalają na dalsze panoszenie się owemu „pasorzytnictwu". Rzecz ta nabiera większego znaczenia, jeżeli się zważy, że dostojeństwa" te uprawiane są w dobie wielkiego bezrobocia, nędzy i głodu. A przecież te ciężkie tysiące płyną do ich kieszeni nie skądinąd tylko z krwawicy ludu pracującego, który na wypadek utracenia pracy, do nas „szaraczków" dłoń żebraczą wyciąga.

Ale cóż... Ponoć nie ma na to rady... Siła wyższa!... Wobec tak godnego zakwalifikowania nie mnie się mierzyć z tą „nieczystą siłą". — Ustępuję!

Gotów jestem natomiast podjąć się sprecyzowania innego problemu, który bezpośrednio zahacza o sprawy związane z egzystencją elementu urzędniczego w sądownictwie. Innymi słowy — krzywdzi go materialnie, a nawet godzi często w jego ambicję.

Tak się już jakoś dziwnie to życie układa, że „jaki taki", gdzieś coś „uskubnie", urzędnikowi sądowemu (z nielicznymi wyjątkami) nic nigdy nie przypadnie w udziale. Nauczycielstwo, przy swoich nieco lepszych warunkach (automatyczne awanse, prawo zarobkowania poza godzinami urzędowymi itd.), nacieszy się przynajmniej długimi i dość częstymi w ciągu roku urlopami. Zawodowi wojskowi mają różne przywileje, a m. in. otrzymują dodatki rodzinne, korzystają z tanich przejazdów kolejowych. Dochodzi do tego umundurowanie i inne ulgi. Jednym i drugim nie zazdrościmy. Niechaj im się jak najlepiej wiedzie. Kolejarze wraz z całymi rodzinami, za grosze mogą rozjeżdżać się pociągami po kraju. Wielu z nich ma możność tańszego zakupienia żywności w innych miastach. Nic dziwnego. W tej gałęzi pracują, a „kto w kościele służy, ten z kościoła żyje". Skarbowcy, prócz dodatków kierowniczych, otrzymują często remuneracje, dodatki indywidualne etc. I słusznie. Tak być powinno. Nikt się temu nie dziwi. Wszak są pracownikami Min. Skarbu, więc w pierwszym rzędzie im się należy, jako tej „najbliższej koszuli ciała". Atoli urzędnicy sądowi nie mogą korzystać z żadnych prerogatyw, związanych z resortem Wymiaru Sprawiedliwości, właśnie dlatego, że są pracownikami Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dziwne to zestawienie pojęć nie daje się żadną miarą nagiąć pod pozory „siły wyższej", ani też nie nastręcza logicznego usprawiedliwienia.

Sądownictwo jest w swoim rodzaju skarbnicą, dającą pokrzepienie materialne w postaci: zarządów, sekwestrów, kuratorstw i upadłości — adwokatom, rozjeżdżającym się luksusowymi limuzynami (niektórzy z nich zarobili setki tysięcy złotych), doskonale zaopatrzonym emerytom, urzędnikom skarbowym, komunalnym, dobrze sytuowanym pracownikom prywatnych przedsiębiorstw (elektrownia miejska), kamienicznikom, kupcom, pośrednikom, słowem wszystkim przeważnie nie mającym żadnych w tym kierunku kwalifikacji, tylko nie urzędnikom sądowym.

Władze centralne, swoje nieprzejednane na tej drodze stanowisko, argumentują szkodliwym wpływem na bieg pracy w sekretariatach, ewentualnie mogącym się zrodzić podejrzeniem o stronniczość. Hipoteza ta w praktyce nie znajduje jednak potwierdzenia.

Taka doraźna pomoc dałaby urzędnikowi otuchy, wywołała by zadowolenie i wdzięczność, a tym samym zdwoiłaby jego energię do pracy. A już to pewne, że związane z tymi obowiązkami czynności mniej by go umęczyły, aniżeli bieganie po mieście od wierzyciela do lichwiarza, w celu prolongowania starych długów, albo w poszukiwaniu nowej pożyczki, bez której jakże często dziecku swemu odmówić musi najniezbędniejszych rzeczy, a może i pożywienia.

Jeżeli zajęcie uboczne urzędników innych resortów państwowych, albo jakiegoś tam pracownika prywatnej firmy, korzystającego z dobrodziejstwa sądu,

nie wywiera zgubnego wpływu na ciągłość jego pracy zawodowej, to tym pewniej nie zachwieje obowiązkowości urzędnika sądowego w stosunku do instytucji, której oddany jest całą duszą. Tym bardziej, że za obdarzenie go tak hojnym przywilejem czułby się wielce zobowiązanym. Jeżeli pracownik sądowy, na barkach którego ciążą obowiązki wychowania dzieci, przy swoich skromnych poborach nie może sprostać trudnym zadaniom, a pragnie uczciwą drogą powiększyć swoje dochody, to należało by mu pomóc. Okazji w sądownictwie nie brak, bo niezależnie od wspomnianych uprawnień istnieją ekspertyzy, nie zawsze wymagające fachowości, na których również zarabiają wszyscy inni, tylko nie sądownicy.

Obawy a nawet podejrzenia o jakikolwiek subiektywizm lub niekorzystny wpływ na pracę biurową w sądzie, z racji przydzielenia urzędnikowi sekwestru względnie zarządu, należą już do przeszłości. Dzisiejszy urzędnik jest karny i dobrze wychowany. Załamuje się jednak psychicznie — i jak już powiedziałem — czuje się ugodzonym w ambicję w wypadkach, gdy ktoś stojący daleko poza kordonem sądownictwa, bez elementarnych ku temu kwalifikacji, korzystając z dobrodziejstw Wymiaru Sprawiedliwości, nie dość, że ubiega urzędnika sądowego, ale częstokroć okazuje politowanie nad jego pauperyzmem, albo mu ironicznie bufonuje. Jakież to poniżające a zarazem bolesne!

Władze miejscowe nawet skłonne nam są coś przydzielić, lecz związane zarządzeniami Min. Sprawiedliwości, zmuszone są odmawiać.

Mając na względzie zreasumowane tutaj wywody, Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Łódzkiego w Łodzi uchwaliło niżej podaną rezolucję:

„Urzędnicy sądowi i prokuratorscy Okręgu Łódzkiego, zebrani na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dniu 30 października 1938 r., po ożywionej dyskusji nad sprawą zakazu sprawowania przez urzędników sądowych czynności likwidatorów, zarządców przymusowych, kuratorów i sekwestratorów, stwiedziwszy, że:

1) że urzędnicy sądowi zawsze wykazują maksimum obowiązkowości i pozostałych cnót urzędnika państwowego,

2) że czynności powyższe mogą pełnić wszyscy inni urzędnicy i osoby z poza ich grona, nie mające częstokroć absolutnie żadnych kwalifikacyj i przygotowania do wypełnienia powierzonych im obowiązków, co nie zawsze wychodzi z pożytkiem dla stron,

3) że strony, nawet reprezentujące interesy sprzeczne, mając to na uwadze, wysuwają zgodnie bardzo często kandydatury urzędników sądowych,

4) że argument władz, usunięcia domniemań, co do ewentualnej stronniczości, nie może się ostać wobec praktyki stosowania przez sądy zawsze surowszych kryteriów względem urzędnika sądowego,

5) że wszystkie urzędy i instytucje nigdy nie wysuwają podobnych obiekcyj i zatrudniają własnych pracowników, dając im choć tym sposobem częściową możność poprawy bytu,

6) że w tych warunkach wyłącznie resort wymiaru sprawiedliwości do własnych urzędników stosuje inne zasady,

7) że urzędnika sądowego niszczy i wyczerpuje więcej ciągłe i beznadziejne borykanie się z trudnościami materialnymi, niż praca dodatkowa,

8) że urzędnicy sądowi należą do najgorzej płatnych grup urzędniczych,

9) że argument podwójnego zarobkowania musi tym samym odpaść,

10) że urzędnik sądowy, stawiany za wzór na forum publicznym, nie dał najmniejszych powodów do zaistnienia zakazu godzącego w jego godność i byt,

11) że słowom uznania i dobrym chęciom może bez uszczerbku dla Skarbu Państwa towarzyszyć czyn, zmierzający choć częściowo do poprawy bytu także i urzędnika sądowego — zwraca się do Zarządu Głównego o podjęcie energicznych i niestrudzonych kroków, zmierzających do uchylenia zakazu pełnienia czynności likwidatorów, zarządców przymusowych, kuratorów i sekwestratorów przez urzędników sądowych".

Oby koncepcja nasza odbiła się szerokim echem po kraju i znalazła wśród koleżeństwa innych okręgów godnych naśladowców, dla poparcia tak zbawiennej akcji. Niechaj dochody płynące ze źródła, pozostającego pod bezpośrednią dyrektywą sądu, którego jesteśmy nierozerwalną cząstką, trafią i do naszych kieszeni, a niezawodnie będą zużytkowane tak, ażeby miało z nich pożytek państwo i społeczeństwo. Bo jeżeli pieniądz ten dostanie się w ręce ludzi przesyconych, tzw. „ciułaczów domowych", to wówczas, miast wydostania się na rynek i ożywienia obrotów finansowych, pójdzie do „pończochy" na wiecznych rzeczy pamiątkę.

Łódź *Michał Ryniec*

TRZYNASTE I CZTERNASTE PENSJE

W państwach o ustroju demokratycznym, jakim jest również i Polska, są trzy decydujące czynniki, a mianowicie: rząd, kapitał i lud pracujący.

W każdym z tych państw, lud pracujący — fizyczny czy umysłowy, na pierwszym miejscu swych postulatów, w stosunku do pracodawcy, zawsze wysuwa poprawę bytu materialnego. Na tym tle świat pracy niejednokrotnie musi staczać z kapitałem nieubłagalną walkę, zastosowując niejednokrotnie w tej walce najostrzejsze, dozwolone i niedozwolone, środki, a mianowicie strajki o różnych nazwach.

Wobec tego, że walka taka jeśli dochodzi w ostateczności do strajków, wprowadza nieopisany zamęt w normalnym życiu państwa, jak również pociąga za sobą nieobliczalne straty wszystkich trzech czynników, tj. rządu, kapitału i ludu pracy, że niejednokrotnie strajki wykorzystywane są przez różne legalne

i nielegalne partie dla ukrytych celów, rząd nie może dopuścić do tego, aby strajki przedłużały się i rozszerzały i dlatego możliwie wszystkimi rozporządzalnymi środkami stara się by je likwidować, wywierając przy tym nacisk na obydwie strony do wzajemnych ustępstw i zawarcia na możliwie dłuższy czas umów kompromisowych, aby zapewnić w państwie spokojny bieg życia. Jeśli zaś pokłócone strony nie mogą dojść do porozumienia, rząd niejednokrotnie, za zgodą stron, występuje w roli arbitra i sam wtedy wysuwa projekt umowy i w ten sposób likwiduje zatarg.

Jednym słowem, tylko wysoki autorytet rządu mocen jest być tym regulatorem dobrych stosunków kapitału ze światem pracy, zapewniającym normalne funkcjonowanie warsztatów pracy i wypłatę możliwych zarobków wszystkich pracowników.

Wiedząc z doświadczenia, że bardzo często li tylko na tle wynagrodzeń za pracę dochodzi w każdej dziedzine życia do poważnych niepokojów, **w interesie rządu, jak również ładu i sprawiedliwości społecznej jest,** aby wszelkiego rodzaju normy płac, możliwie w najszerszym zasięgu ująć w jednolite grupy uposażeń, coś w rodzaju grup dla pracowników państwowych, aby w ten sposób uniemożliwić, ewentualnie na szeroką skalę zastosować ewentualną wypłatę 13 czy nawet 14 pensji, przy końcu roku kalendarzowego.

Widzimy w jakim położeniu jest świat pracy, mamy tysiące bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych, mamy takich, którzy pracują po dwa, trzy dni w tygodniu, mamy wreszcie tysiące takich, którzy za swą pracę otrzymują głodowe wynagrodzenia, a tymczasem niektóre zakłady przemysłowe, ubezpieczalnie, banki i różnego rodzaju firmy a nawet samorządy uchwalają wypłatę dla swych pracowników — 13 a nawet 14 pensję, co dla niektórych wynosi po parę set złotych.

Zdawać by się mogło, że pożądane coprawda jest, aby chociaż niektórzy uprzywilejowani szczęśliwcy, ni stąd, ni zowąd przy końcu roku kalendarzowego, z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia otrzymali 13 czy 14 pensję, bo przecież pieniędzmi tymi zasilą rynek handlowy i jak się to mówi, jest ruch w interesie.

Samowolne jednak wypłaty takie „w swoich kółkach" są głośne i wprowadzają rozgoryczenie w łonie społeczeństwa, które stawia sobie napróżno pytania: jak to? dlaczego? Innym ogranicza się dni pracy, innym znowu wypłaca się głodowe zarobki, podczas, gdy tysiące marzy tylko o jakiejkolwiek pracy, znowu innym każe się czekać 10—15 lat na ewentualny awans w formie poprawy pensji o jakie 30—40 zł miesięcznie, a tu uchwalają sobie bez żadnych skrupułów w swym zasięgu władzy różne instytucje wypłatę 13 i 14 pensji, podczas, gdy niejednokrotnie może w tych samych samorządach czy bankach, są poważne niedobory budżetowe, a w zakładach przemysłowych redukuje się ludzi, czy też ogranicza się dni pracy, że to niby z przyczyny przyłączenia Zaolzia do Polski — brak zamówień.

Widać z tego wszystkiego, że coś jest w nieporządku, że jednak w zupełności słuszne jest dążenie rządu Rzeczypospolitej Polskiej do zrewidowania nadmiernych płac w przemyśle, samorządach i innych instytucjach, jak również zreformowanie samorządów. Aby się to jak najprędzej stało, aby przysłowie „Wolno w Polsce, jak kto chce", było jak najprędzej nieaktualne.

Dąbrowa-Górnicza *St. Dłubak*

O koleżeńskości

W artykule pod tytułem „Koleżeńskość na tle pracy w sekretariatach" kolega J. Ziółczyński rozwodzi się obszernie o zagadnieniu naszej koleżeńskości. W związku z tym artykułem podaje niektóre braki w naszym koleżeństwie oraz tło, na którym te braki powstają. W końcu swojego artykułu kol. Ziółczyński proponuje kilka dobrych recept, któreby może złagodziły, a nawet uleczyły nasze chore stosunki koleżeńskie.

Recepty te jednak mogłyby skutecznie działać na nasze chore stosunki koleżeńskie, jeśli jako punkt wyjścia weźmiemy siłę i przyszłość urzędników sądowych, która zależy głównie od naszej wewnętrznej struktury i wewnętrznego rozwoju. Otóż u nas, urzędników sądowych, zaznaczają się w ostatnich latach bardzo poważne rysy w budowie wewnętrznej. Wprawdzie różnice muszą istnieć w każdym społeczeństwie względnie zawodzie, tego wymaga życie i jest to konieczne, inaczej następuje martwota. Ale różnice te nie mogą stanowić przepaści nie do wyrównania. Tak jednak jest obecnie w naszym gronie urzędników sądowych. My urzędnicy sądowi jesteśmy społeczeństwem dogmatyków, wyciągających ostatnie konsekwencje z pewnych tez. Jesteśmy bierni w dyskusji o teorii i praktyce!

Sprzeczność i wewnętrzne przepaści w naszym życiu koleżeńskim są u nas urzędników sądowych daleko większe aniżeli u innych dykasteryj pracowników państwowych. Dzielimy się na kilka nawzajem zwalczających się obozów. Nie znaczy to, byśmy umyślnie chcieli rozdwajać się, owszem my zasadniczo chcemy, abyśmy wszyscy byli jedno i ostatecznie wierzę w to, że kiedyś będziemy też jedno. W międzyczasie jednak, jestem sobie dobrze tego świadomy, nie wszyscy dobrze zrozumieją, ba zechcą zrozumieć wszelkie nawoływania do usprawnienia naszego współżycia koleżeńskiego i zechcą według nich postępować i stąd musi nastąpić rozdzielenie, walka. Mamy tu więc nie wezwanie do stwarzania nieporozumień i walki, ale stwierdzenie faktu, że dobro wywołuje opór zła.

Koleżeńskość staje się probierzem myśli i charakterów; ponieważ sama jest skrystalizowanym wyrazem pewnego, ściśle określonego kierunku myśli i nastawienia, przeto w obliczu jego następuje wypowiedź zasadniczo odmiennych myśli i nastawień.

Zasadniczo naszych kolegów w zawodzie lubimy dzielić na dwa obozy: tych co są koleżeńscy i tych co są niekoleżeńscy. Tak też było, jest i będzie zawsze i wszędzie w każdym społeczeństwie. Granicę oraz zasięg tych dwóch grup trudno ustalić, gdyż pod tym względem istnieją poważne różnice w zapa-

trywaniach i ocenie. Nie łatwą jest rzeczą dojść do właściwego zrozumienia istoty koleżeństwa. Trudności te rosną jeszcze w miarę jak zważymy, że każdy człowiek różnie rzecz tę ujmuje. Zrekonstruowanie prawdziwego wyrazu koleżeństwa jest podobnie dziś trudne, jak zrekonstruowanie pierwotnego wyglądu zburzonych dawno naszych miast i osiedli, tylko na podstawie ich ruin. A jednak wprawni badacze starożytności potrafią tej pracy dokonać. Tak i z naszą koleżeńskością jest to możliwe; trzeba tylko myślą swoją wniknąć w podstawowe warunki i istotę, porównywać jedno z drugim, zrozumieć ideę koleżeństwa, a jak po nitce dochodzimy i tu do kłębka i wnet staje się nam jasnym, że to albo owo, co się dziś szumnie głosi o koleżeństwie w praktyce prawie że nie istnieje.

Całe tomy możnaby pisać na temat istoty koleżeństwa, tak że trudno mi będzie dojść do zamierzonego celu w ramach krótkiego artykułu. Chcę jednak choć w krótkim zarysie podać wszystkie okoliczności i fakty, które budują albo burzą nasze życie koleżeńskie.

Jestem zdania, że podstawą naszego życia koleżeńskiego powinna być pewna doza etyki wzgl. kultury, którą powinien mieć już w zarodku młody kandydat na urzędnika sądowego. W duszy danego kandydata powinna drzemać idea poświęcenia się, powinien mieć poza sobą okres „przełamania", tj. przełamać samego siebie w służbie dla drugich. Jego duchowa strona winna być wszechstronna, by mógł w miłości do swych kolegów rozszerzyć swe ramiona, przełamać siebie w poświęceniu i służbie dla drugich i dbać o to, aby nie przeważał smutek i by nie brakło radości życiowej.

Te wszystkie dodatnie cechy posiadają przeważnie wszyscy młodzi ludzie, wstępujący do służby sądowej. Lecz z biegiem czasu zatracają oni wszystkie dodatnie cechy charakteru pod wpływem odmiennych warunków moralnych i materialnych, jakie nam stwarza nasza służba sądowa.

Urzędnicy sądowi, to ludzie o różnym poziomie duchowym i materialnym. Brak jednolitego wykształcenia podstawowego, podział na kategorie i grupy uposażeniowe, dalej pokutujący jeszcze duch dzielnicowy, brak unifikacji przepisów prawnych, brak zagwarantowanej i wykazanej w odnośnych przepisach wykonawczych wzgl. regulaminach samodzielnej pracy, dalej zmechanizowanie naszej pracy, brak uznania i poszanowania godności urzędnika sądowego, wreszcie wiele jeszcze innych okoliczności powodują, że życie koleżeńskie nie rozwija się w tej mierze, jakby to było konieczne dla naszego dobra i służby sądowej.

Brak jednolitego wykształcenia podstawowego odbija się bardzo ujemnie na naszym koleżeństwie. Trudno bowiem znaleźć jaką wspólną platformę do harmonijnego współżycia pomiędzy urzędnikiem posiadającym średnie wykształcenie, a urzędnikiem, który posiada tylko elementarne wykształcenie, a nad sobą wcale nie pracuje. Wprawdzie fachowo mogą stać na równym poziomie, lecz poziom ich wiedzy ogólnej będzie zupełnie odmienny. Już różnorodność poprzednich zawodów nie może zespolić nas odrazu duchowo w tej mierze, jakbyśmy sobie tego życzyli. Jakże daleko korzystniej przedstawiają się te sprawy np. u nauczycieli, sędziów itp. zawodów. Tu mają wszyscy jednakowe przygotowanie naukowe ogólnokształcące i zawodowe, jednolite warunki praktyki, mniej więcej określony wiek wstępowania do służby, awans automatyczny, różne dodatki i możliwości poprawy bytu. Praca ich jest samodzielna, oparta o przepisy prawne. Wszystkie te dodatnie cechy tych służb kształtują zupełnie inaczej ich umysł, charakter, stosunki koleżeńskie i towarzyskie. Pracują wśród otoczenia o jednolitych kwalifikacjach i aspiracjach. Każdy np. nauczyciel wie z góry, że za tyle a tyle lat będzie miał tą czy inną grupę uposażenia, wie dalej, że może zostać kierownikiem szkoły, a nawet po 30 latach służby uzyskać VI grupę uposażeniową. Urzędnicy skarbowi, cłowi itd. mają możność osiągnąć samodzielne stanowisko kierownicze, do których przywiązane są dodatki służbowe. Wobec interesantów występują w zupełnie innej formie aniżeli my urzędnicy sądowi, gdyż decydują nieraz samodzielnie.

Jakże inaczej te sprawy przedstawiają się dla urzędników sądowych! Sędziowie, z którymi współpracujemy, tworząc odrębny, zamknięty w sobie stan, zdobyli wysoki poziom moralny i materialny. To też niechętnie przyznają się do nas, jako współczynników przy wymiarze sprawiedliwości. Uważają nas nieraz za małowartościowych. Nie doceniają często naszej pracy. Stosunki takie mogą z czasem zrodzić nienawiść urzędników sądowych do sędziów, zaś tych ostanich pogardę dla nas... A szkoda, bo sędziowie mogą nas, upośledzonych, podźwignąć wzwyż — moralnie! Oni najlepiej wiedzą, że praca nasza posiada również swoje wartości, lecz często nie chcą tego widzieć i przyznać..

Wszystkie te warunki służbowe powodują, że u lwiej części urzędników sądowych brak jest radości życiowej, co w konsekwencji prowadzi do zaniku życia koleżeńskiego. Czyż tam, gdzie panuje bieda, krzywda, zazdrość, zgryźliwość i intrygi może istnieć koleżeństwo? Uważam, że nie! Jedynie jednolite warunki pracy i płacy, awans automatyczny i jednolitość pod względem doboru ludzi oraz zadowolenie wewnętrzne może stworzyć warunki dla rozwoju życia koleżeńskiego. Koleżeństwa trzeba się uczyć i trzeba go umieć tworzyć, podtrzymywać i zachować.

Nie chcę jednak naszej przyszłości malować czarnymi barwami, a zamiast mówić o życiu, mówić o śmierci, zamiast mówić o radości, mówić o smutku. Wypędziła chwilowa fala niepowodzeń z nas radość życia i zagościła w naszych sercach gorycz i żal, nie mniej wierzę w to, że dla nas urzędników sądowych nastaną lepsze czasy.

Aby się to jednak jak najprędzej stać mogło, to sami jak najprędzej musimy usunąć zło. Stać się to może przez zrozumienie i wypełnienie idei koleżeństwa.

Bielsko Śl. *Karol Stefek*

Z ŻYCIA NASZYCH STOWARZYSZEŃ

POZNAŃ. — **Opłatek w Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich „Koło Poznań".** — W dniu 29 grudnia 1938 r. odbyła się w sali „Domu Rzemieślniczego" w Poznaniu, przy ul. Fr. Ratajczaka, uroczystość „Łamania opłatka" w Zw. Urzędn. Sądowych i Prokuratorskich — Koło Poznań.

Na uroczystość tę przybyło ponad 100 osób spośród koleżanek i kolegów. Przy choince i śpiewie pięknych polskich kolend wygłosił stosowne przemówienie prezes Związku kol. Sempiński, po czym nastąpiło tradycyjne dzielenie się opłatkiem.

W miłym nastroju „Opłatek" przeciągnął się do późnej godziny wieczornej.

RADOM (Koło Okręgowe). — W dniu 1 października 1938 r. urzędnicy sądowi w okręgu radomskim tak zrzeszeni, jak i niezrzeszeni, opodatkowali się na rzecz braci zza Olzy w wysokości 1% poborów brutto. Zebrana kwota została przekazana w tymże dniu na konto czekowe Komitetu Niesienia Pomocy Polakom zza Olzy.

*

Z inicjatywy zarządu Radomskiego Koła Okręgowego Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich, w celu uczczenia 20 rocznicy zdobycia niepodległości i aby dać wyraz uczuciom rzetelnego patriotyzmu — została zebrana wśród pracowników w okręgu Sądu Okręg. w Radomiu kwota 630 zł 94 gr, która w dniu 29 listopada 1938 r. została przekazana na Fundusz Obrony Naodowej.

*

W dniu 19 listopada 1938 r. na skutek starań sekcji kulturalno-oświatowej urządzona została wycieczka sądowników radomskich do miejscowej elektrowni. Ciekawych i zajmujących informacji udzielił zwiedzającym kierownik sieci, oprowadzając zwiedzających po imponującej wielkością kotłowni, objaśniając budowę kotłów i ich działanie, pracę turbin parowych, których potężny mechanizm ukryty pod stalowymi pokrywami bardzo zaciekawił zwiedzających. Objaśniano również działanie szeregu innych przyrządów i maszyn, jak silniki Diesla, przetwornice, budowę sieci itd. Blisko 3-godzinną wycieczkę zakończyło objaśnienie uprzejmego kierownika sieci o działaniu jednej z podstacji elektrycznych w Radomiu.

SĄD NAJWYŻSZY. — Stowarzyszenie nasze, wzorem lat ubiegłych, zamiast powinszowań noworocznych złożyło kwotę 20 zł na pomc zimową dla bezrobotnych.

Otrzymaliśmy podziękowanie od Komitetu Pomocy Rodakom zza Olzy za przesłaną przez nasze Stowarzyszenie kwotę 67 zł 35 gr.

W dniu 1 lutego r. b. Stowarzyszenie nasze urządza w gmachu Sądu Najwyższego doroczną „Herbatkę koleżeńską", na którą zaprosiliśmy Koleżanki i Kolegów stolicy, zrzeszonych zarówno w Zrzeszeniu Apelacyjnym, jak i Stowarzyszeniu Okręgowym.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Przedłożenie rządowe na rok budżetowy 1939/40 przewiduje następujące kwoty: dochody zwyczajne 2.425.923.795 zł, nadzwyczajne — 97.250.000 zł, **razem 2.523.173.795 zł;** wydatki zwyczajne administracji 2.482.507,030 zł, nadzwyczajne 34.440.950 zł, na dopłaty do przedsiębiorstw i zakładów państwowych 6.193.800 zł, **razem 2.523.141.780 zł.** Nadwyżka w dochodach wynosi 32.015 zł.

W porównaiu z okresem ubiegłym budżet zwiększa się zaledwie o 48.000.000 zł.

Artykuł 12 projektu w dalszym ciągu przedłuża dla celów równowagi budżetowej na okres budżetowy 1939/40 moc obowiązującą dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14.XI.1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 503), zmienionego ustawą z dnia 30 marca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 187). Artykuł ten zachowuje brzmienie, ustalone w ustawie skarbowej na rok 1938/39, z tym jednak, iż stawki procentowe, według których podatek powyższy ma być w okresie 1939/40 pobierany, uległ nieznacznemu obniżeniu o ile chodzi o niższe wynagrodzenia, zaś wynagrodzenia, zaliczone w roku 1938/39 do najniższego stopnia — zostały zwolnione od podatku.

Projektowane stawki podatku specjalnego w porównaniu ze stawkami, które obwiązywały w latach 1936/37, 1937/38 i 1938/39, są następujące:

1) przy wynagrodzeniach wolnych od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych:

Stopień	Wysokość wynagrodzenia wypłacanego w ciągu miesiąca — złotych — ponad	do	Stopa procentowa podatku — obowiązująca w latach — 1936/37 i 1937/38	1938/39	projektowana na rok 1939/40
—	100	150	7	—	—
—	150	200	9	3	—
1	200	250	10	5	3
2	250	500	11	8	7
3	500	1000	14	11	11
4	1000	2000	17	17	17
5	2000		25	25	25

2) przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych albo też niektóre z tych obciążeń:

Stopień	Wysokość wynagrodzenia wypłacanego w ciągu miesiąca — złotych — ponad	do	Stopa procentowa podatku — obowiązująca w latach — 1936/37 i 1937/38	1938/39	projektowana na rok 1939/40
—	110	165	5½	—	—
—	165	220	7	2	—
1	220	300	8	5	2
2	300	560	8	5	4
3	560	1150	10	7	7
4	1150	2350	10	10	10
5	2350		15	15	15

Podobnie, jak w roku ubiegłym, artykuł ten upoważnia Radę Ministrów do skracania terminów poboru podatku, do obniżania stawek podatkowych, ustalonych w tym artykule oraz do podwyższania tzw. minimum egzystencji, wolnego podatku.

Część IX preliminarza obejmuje Ministerstwo Sprawiedliwości w dziale II — **wymiar sprawiedliwości.** Po stronie dochodów figuruje suma 37.331.200 zł, w tym należności sądowe — 36.238.200 zł. Po stronie wydatków figuruje kwota 60.583.460 zł, w tym na płace — 49.952.400 zł. Wobec tego, że na okres bieżący wydatki ustalone były na 59.250.060 zł, a w tym na płace — 48.725.000 zł, wynika, że ogólne wydatki w wymiarze sprawiedliwości podniesiono o 1.333.400 zł, w tym na płace — o 1.227,400 zł. Kwotę przenaczoną na płace rozdzielono na cztery pozycje, jak następuje:

sędziowie i prokuratorzy	24.333.000
asesorzy i aplikanci	3.010.000
urzędnicy	19.207.000
funkcjonariusze niżsi	3.402.400

Etaty sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów z podziałem na okręgi sądowe w załączniku 1:

Sędziowie i prokuratorzy

Grupa uposażenia	Etat na 1939/40	Etat na 1938/39
I	158	158
II	486	481
III	1570	1546
IV	1382	1366
Razem	3596	3551

Asesorzy i aplikanci

Grupa uposażenia	Etat na 1939/40	Etat na 1938/39
VII	357	350
VIII	300	220
IX	233	300
X	133	133
Razem	1023	1003

Urzędnicy

Grupa uposażenia	Etat na 1939/40	Etat na 1938/39
V	5	5
VI	40	30
VII	459	450
VIII	1319	1300
IX	2505	2465
X	2519	2452
XI	1262	1250
XII	42	100
ryczałtowi	17	17
Razem	8168	8069

Funkcjonariusze niżsi

Grupa uposażenia	Etat na 1939/40	Etat na 1938/39
IX	70	10
X	607	489
XI	882	835
XII	270	470
ryczałtowi	20	20
Razem	1849	1824

W porównaniu z rokiem 1938/39 ilość etatów sędziów i prokuratorów większa o 45, ilość etatów asesorów i aplikantów większa o 20, ilość etatów urzędniczych większa o 99 oraz ilość etatów funkcjonariuszów niższych większa o 25. Nowe etaty przeznaczone są dla sądów grodzkich na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego oraz dla Sądu Okręgowego w Cieszynie i Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Zwiększenie kredytu w stosunku do roku 1938/39 i 1937/38 spowodowane jest preliminowaniem nowych etatów, częściowym obniżeniem zbyt wysokich interkalaryj, stosowanych w poprzednich budżetach oraz zamierzonymi awansami.

Przelew z tytułu państwowego podatku dochodowego i opłaty emerytalnej oraz wpłatą na rzecz Funduszu Pracy wynosi 5.246.940 zł.

Ilość sądów jest następująca: Sąd Najwyższy — 1, sądów apelacyjnych — 7, sądów okręgowych — 45, wydziałów zamiejscowych — 13, sądów grodzkich — 547, sądów pracy — samoistnych — 17, sądów pracy przy sądach grodzkich — 7, sądów rozjemczych do spraw Z. U. S. — 4.

REGULAMIN PROKURATORSKI

Księga należności[1])

Ostatnio dokonana nowelizacja kodeksu postępowania karnego, mająca na celu usprawnienie i uproszczenie postępowania sądowego w sprawach karnych, wymaga, dla dopełnienia, także odpowiedniej nowelizacji regulaminu urzędowania sądów w sprawach karnych oraz regulaminu urzędowania prokuratur. Zmienić należałoby również przepisy o prowadzeniu księgi należności.

O ile rozchodzi się o regulamin urzędowania prokuratur, to dotychczasowa praktyka wykazała, że dużo czynności przysparza sekretariatom przedkładanie akt prokuratorom raz celem wydania zarządzeń na skutek różnego rodzaju próśb i pism podejrzanych, poszkodowanych i skazanych, a drugi raz, w przeważnej części zupełnie niepotrzebnie, do podpisywania czystopisów odnośnych zawiadomień lub wezwań.

Tej nieproduktywnej pracy możnaby uniknąć przez wprowadzenie do regulaminu urzędowania prokuratur przepisu, że wszelkiego rodzaju zawiadomienia i wezwania, wystosowane do podejrzanych, poszkodowanych, skazanych i innych osób, na skutek zarządzenia prokuratora, podpisuje sekretarz. Również sekretarz powinien podpisywać pisma do sądów i prokuratur, wystosowane na skutek zarządzenia prokuratora o udzielenie do wglądu akt, i pisma, przy których odsyła lub zwraca się akta, a dalej wezwania skazanych do zapłacenia grzywien i kosztów, do odbycia kary, i zawiadomienia sądu o wykonaniu kary, o ile pisma te wysyłane są na skutek zarządzenia prokuratora.

Wprowadzenie do regulaminu urzędowania prokuratur tego przepisu odciążyłoby nie tylko sekretariat ale także i prokuratora a nadto przyczyniłoby się do usprawnienia toku urzędowania w sekretariacie.

W związku z powyższą zasadą należałoby § 116 reg. prok. nadać brzmienie następujące: „Jeżeli skazany na karę pozbawienia wolności nie jest areszto-

---

[1]) Zamieszczając niniejszy artykuł, zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że obecny artykuł oraz zamieszczony w Nr 12/38 artykuł kol. Jarmolińskiego, stanowią dwugłos kolegów, zajmujących odrębne poglądy na poruszone w nich kwestie (przyp. Red.).

wany, prokurator powinien zarządzić sprowadzenie go do więzienia przez policję państwową lub władzę gminną. Gdy ze względu na rodzaj kary, charakter sprawy i osoby sprawcy nie zachodzi obawa, że skazany uchyli się od wykonania kary, należy wezwać go, aby w określonym terminie stawił się w wyznaczonym więzieniu.

Równocześnie z wydaniem powyższych zarządzeń należy przesłać naczelnikowi więzienia odpis sentencji wyroku, oraz, jeżeli skazany został wezwany do stawienia się w więzieniu, podać termin, w którym się ma stawić w więzieniu z poleceniem zawiadomienia prokuratora o dniu rozpoczęcia kary przez skazanego oraz o dniu mającego nastąpić zwolnienia, względnie o niezgłoszeniu się do rozpoczęcia kary w wyznaczonym terminie. W razie zawiadomienia przez naczelnika więzienia, że skazany, wezwany do odbycia kary nie stawił się w terminie, prokurator zarządzi przymusowe sprowadzenie skazanego przez policję państwową lub władzę gminną".

Jednocześnie w § 121 reg. prok. wyrazy: „prokurator zawiadamia" zastąpić należałoby wyrazami „należy zawiadomić".

Dotychczasowemu § 117 reg. prok. dodać należałoby ustęp 2 o treści następującej: „Prokurator, wezwany o wydanie zarządzeń w myśl art. 544 ust. 2 k. p. k., po osadzeniu skazanego w więzieniu, przekazuje go do dyspozycji prokuratora wzywającego, któremu zwraca akta wykonania wyroku. O przekazaniu skazanego do dyspozycji prokuratora wzywającego o wykonanie kary, należy zawiadomić więzienie". Przepis ten konieczny jest dla usprawnienia toku czynności a w szczególności dla uniknięcia niekiedy obszernej korespondencji z prokuratorem wzywającym na skutek próśb wnoszonych przez skazanych i ich rodziny do prokuratora, który wydał zarządzenie osadzenia skazanego w więzieniu na skutek wezwania w myśl art. 544 ust. k. p. k.

Celem ujednostajnienia i uproszczenia formy wydawanych zarządzeń, zmierzających do wykonania wyroków, należałoby § 158 reg. prok. nadać brzmienie następujące: „Zarządzenia, zmierzające do wykonania wyroku umieszczać należy tylko na karcie zarządzeń, którą załącza się do akt wykonania wyroku jako kartę 1. Na karcie tej należy odnotowywać także ważniejsze informacje, dotyczące przebiegu wykonania wyroku. Przepis ten przyczyniłby się nie tylko do ujednostajnienia i uproszczenia formy wydanych zarządzeń ale także do odciążenia prokuratora i sekretariatu, gdyż obecnie wypisuje się w niektórych prokuraturach zarządzenia wykonania wyroku na osobnych formularzach, a ponadto wypełnia się dotychczasową kartę informacyjną, co powoduje tylko podwójną pracę.

Do § 165 reg. prok. należałoby wprowadzić przepis nakazujący wpisywanie do skorowidza „So" u prokuratora okręgowego spraw nie należących do dziennika prezydialnego, repertorium wyroków i *repertorium dochodzeń prokuratora rejonowego, urzędującego w tej samej miejscowości co prokurator okręgowy.* Skorowidz So. prowadzić powinno się także u prokuratora rejonowego, u którego do tego skorowidza wpisywać należałoby wszystkie pisma, nie należące do repertorium dochodzeń, a wymagające ujęcia ich w ewidencję.

Natomiast cały dotychczasowy ustęp 7 § 165 reg. prok. należy skreślić, gdyż stosowanie tego przepisu zatrudnia jedynie dziennie przez szereg godzin jednego urzędnika i utrudnia normalny tok czynności w sekretariatach. Stosowanie tego przepisu nie uchroni natomiast dochodzeń tych względnie pism od zagubienia przez niedbalstwo tego lub innego urzędnika, gdyż zła wola znajdzie zawsze sposób i czas na zniszczenie akt. Z tych też przyczyn przepis ten przez większość prokuratur nie jest już obecnie stosowany. Do tego skorowidza wpisywać należy natomiast wszystkie dochodzenia i pisma, wysyłane do zamiejscowych oddziałów prokuratur, zamiejscowych prokuratorów rejonowych i innych prokuratur względnie władz lub osób.

W związku z koniecznością wprowadzenia w prokuraturze księgi należności, należy w repertorium „W" skreślić rubrykę 16—25, gdyż dane które wpisywać należy do tych rubryk, wykazuje księga należności, wobec czego podwójne wypisywanie tych danych powoduje tylko niepotrzebną pracę. Jednocześnie należałoby w tymże repertorium w rubryce 4 dodać: „i data wyroku", a w rubryce 8 i 9 dotychczasowy nagłówek „kara — kara pozbawienia wolności" zastąpić oznaczeniem „kara". Umożliwiłoby to wpisywanie do tychże rubryk orzeczonej grzywny, jako kary zasadniczej, co byłoby koniecznym ze względu na proponowane skreślenie rubryki 16.

Po rubryce 15 należałoby dodać jako nową rubrykę „grzywnę, karę pieniężną, koszty, opłaty sądowe, koszty wykonania kary przypisano w księdze należności pod poz.". Umieszczenie tej rubryki jest konieczne dla łatwiejszego stwierdzenia w księdze należności danych o ściągnięciu względnie odpisaniu należności sądowych.

Prowadzenie księgi należności, przewidzianej zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości jest konieczne, gdyż księga ta umożliwia należytą kontrolę nad ściąganiem należności sądowych, a ponadto umożliwia sporządzanie rocznych wykazów ściągniętych i zaległych należności sądowych, co dla celów budżetowych jest bardzo ważne. Czynienie odpowiednich notatek, koniecznych do sporządzenia tych zestawień w repertorium W, jak to proponują niektórzy z kolegów, uczyniłoby repertorium to zupełnie nieprzejrzyste, utrudniłoby tylko jego prowadzenie oraz nie dałoby pewności odtworzenia w wykazach rocznych rzeczywistego stanu ściągniętych i zaległych należności sądowych.

Obecny jednakże wzór księgi należności należałoby zmienić w ten sposób, by do księgi należności z jednego okresu budżetowego można wpisywać uiszczenia względnie odpisania należności w kilku, a co najmniej w trzech następnych okresach budżetowych.

W tym celu po kolumnie 12 należy umieścić co najmniej trzy razy obok siebie całość dotychczasowych kolumn 7—12, przy czym dotychczasowy nagłówek tych kolumn „Uiszczenie — Odpisanie" należałoby zastąpić nagłówkiem: „Uiszczenie — odpisanie w roku budżetowym 194....".

Zmiana ta przyczyniłaby się znacznie do odciążenia sekretariatów sądowych i prokuratur, które dotąd na początku każdego roku budżetowego przenosić muszą setki a nawet tysiące pozycji niezałatwionych do księgi należności, założonej na nowy rok budżetowy. Czynność ta w dużych sądach i prokuraturach, na początku każdego roku budżetowego daje zatrudnienie jednemu urzędnikowi przez co najmniej kilka tygodni.

Przez wprowadzenie powyższej zmiany w wzorze księgi należności, uiszczenia lub odpisania należności sądowych, dokonane w następnych latach budżetowych po założeniu księgi należności, wpisywałoby się do tej samej księgi w rubrykach wyżej projektowanych. W ten sposób uniknęłoby się przenoszenia tysięcy pozycji zaległych, a do sporządzenia wykazu rocznego wystarczyłoby zliczyć uiszczenia i odpisania, uskutecznione w rubrykach, przeznaczonych na dany rok budżetowy.

Toruń *Leon P. Ossowski*

Państwowy Zakład Leczniczy dla nerwowo wyczerpanych

Państwowy Zakład Leczniczy dla nerwowo wyczerpanych w Gościejewie (poczta i stacja kolejowa Rogoźno Wlkp., pow. oborniki) przyjmuje w celach leczniczych kobiety skierowane do tut. Zakładu na podstawie kart skierowania pomocy państwowej, wydanych przez p. p. lekarzy powiatowych, komisariatów rządów oraz wydziały pracy, opieki i zdrowia urzędów wojewódzkich, jako też i kart skierowania Ubezpieczeń Społecznych.

Sposób starania się o przydział miejsca: osoba starająca się o umieszczenie w tut. Zakładzie w celach leczniczych winna zgłosić się do swego lekarza, który po zbadaniu, o ile stwierdzi konieczność leczenia w tut. Zakładzie, wyda odpowiednią kartę skierowania, na podstawie której chora może być przyjętą.

Warunki opłat: chore, skierowane na kartę skierowania pomocy państwowej, płacą tylko 24% taksy, czyli: w kl. II dopłata dzienna wynosi 2 zł, w kl. III zł 1.50. Dopłata do kl. I wynosi 4 zł dziennie. Pełna taksa dla osób prywatnych wynosi: w kl. I — 10 zł, w kl. II — 8 zł i w kl. III — 6 zł dziennie. Dla informacji podajemy, że różnicę między dopłatą pacjentki pokrywa skarb państwa, jeżeli chodzi o urzędników państwowych i ich rodziny, Ubezpieczalnie Spełeczne płacą całość na kl. III, jeżeli chodzi o członków Ubezpieczalni.

Prawo do leczenia mają: wszyscy urzędnicy państwowi oraz ich rodziny (tylko kobiety). Emerytowani z tym, że kartę skierowania należy postarać się u odnośnych lekarzy.

Uskutecznianie opłat: opłaty za leczenie, czyli dopłaty przez pacjentki z tytułu 25% uskuteczniane są przez same pacjentki, resztę zaś dopłat reguluje skarb państwa.

Pojemność pokojów: pokoje w kl. I są jednoosobowe, w kl. II — dwuosobowe, w kl. III — wieloosobowe.

Pomieszczenie Zakładu: Zakład znajduje się w odległości jednej godziny jazdy koleją od Poznania, ostatnia stacja kolejowa Rogoźno Wlkp., skąd 3 km jazdy końmi Zakładu lub taksówką do Gościejewa, gdzie znajduje się Zakład. Zakład pomieszczony jest na własnym, 50-morgowym terenie wśród dużego parku. Oświetlenie elektryczne (własna elektrownia), centralne ogrzewanie, wodociągi, kanalizacja.

Wyżywienie: posiłki 4 względnie 5 razy dziennie. W razie potrzeby, zależnie od rodzaju cierpienia, stosuje się dietę.

Rozrywki: biblioteka (1.500 tomów), świetlica, czytelnia, gazety, radio, gry pokojowe oraz ogrodowe w sezonie letnim (tenis, siatkówka).

Opieka duszpasterska: własna kaplica.

Środki lecznicze: psychoterapia, leczenia farmakologiczne i dietetyczne, leczenie odwykowe, organoterapia, terapia pracą.

Najnowsze aparaty i urządzenia lecznictwa fizykalnego: wodolecznictwo, elektrolecznictwo, promieniolecznictwo.

Opieka lekarska: 2 lekarzy na miejscu.

W celach informacyjnych oraz w celu ustalenia dnia i godziny przyjazdu — dyrekcja służy wyczerpującymi informacjami odwrotną pocztą, na co należy przysłać znaczek pocztowy na odpowiedź. Przed przybyciem do Zakładu, należy zapewnić sobie w nim miejsce.

Zamiast powinszowań noworocznych

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich złożył kwotę 50 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych, zamiast dorocznych życzeń noworocznych.

Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego Warszawskiego, zamiast powinszowań noworocznych, składa kwotę 25 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Zamiast powinszowań noworocznych, Stowarzyszenie Urzędników Sądu Najwyższego przeznaczyło kwotę 20 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Do Zarządów Zrzeszeń

OD REDAKCJI

Ponawiamy (patrz Nr 12/1938) „Apelu") **zalecenie Zarządu Głównego i raz jeszcze prosimy Zrzeszenia Apelacyjne, które dotąd odpowiedzi nie nadesłały o wskazanie imienia i nazwiska członka-korespondenta spośród miejscowych kolegów, którzy odtąd, w miejsce dotychczasowego Komitetu Redakcyjnego, przyjmą na siebie obowiązki współredaktorów naszego czasopisma. Nazwiska tych członków z dniem 1 stycznia 1939 r. są drukowane na I stronie (okładce) „Apelu".**

SPROSTOWANIE

W Nr 12/38 na str. 191 (pierwsza szpalta) 6 wiersz od góry do artykułu kol. S. Jarmolińskiego wkradła się omyłka zecerska, polegająca na tym, że wydrukowano „7000", powinno zaś być „700".

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ARYTMOGRAF

Ułożył **M. L. — Warszawa**

● ● 1939 ● ●

4	12	5	12	1	12	16	9							
21	5	12	4	8	2	10	11	14	12	16	9			
12	13	12	11	9	20	19	10	5	12	20	9			
3	16	5	8	17	7	15	19	3	2	14	6			
7	12	15	19	18	18	2	14	17						
15	19	16	17	15	5	12	7	8	17	13	15	12	20	9

Przy pomocy podanego niżej klucza odczytać, zawarty w figurze, wyjątek z utworu naszej znanej poetki.

Klucz:

1, 2, 3 — żądanie powtórzenia;
4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 — sprawiać ból;
11, 12, 13, 14, 12, 15 — znak uszanowania, grzeczność;
16, 17, 18, 19, 16 — myśl przewodnia;
20, 2, 21 — członek stronnictwa postępowego w Anglii.

Rozwiązanie z Nr 12/38

Wężyk:

a) 1. sabat, 2. ambaras, 3. anod, 4. animusz, 5. agrest, 6. kamera, 7. hangar, 8. atropina, 9. plecy, 10. targ;

b) 1. graty, 2. cel, 3. pani, 4. por, 5. tara, 6 gna, 7. harem, 8. akt, 9. ser, 10. gaz, 11. su. 12. mina, 13. don, 14. as, 15. arab, 16. mata, 17. bas.

W dniu 28 grudnia 1938 r. zmarł

ś. † p.

FRANCISZEK BELCZEWSKI

sekretarz Sądu Okręgowego w Gdyni, przeżywszy lat 43.

W Zmarłym stracił nasz Związek zacnego Kolegę i gorliwego członka.

Cześć Jego pamięci!

Zw. Urzędn. Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej

W dniu 3 stycznia 1939 r. zmarł

ś. † p.

EDWARD GAŁDYŃSKI

komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu i członek naszego Zrzeszenia.

W Zmarłym straciliśmy bardzo zacnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Zw. Urzędn. Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej

W dniu 7 stycznia 1939 r. zmarła

ś. † p.

Władysława Kasprzakówna

rejestrator Sądu Grodzkiego w Tucholi.

W Zmarłej stracił nasz Związek zacną Koleżankę oraz gorliwego członka.

Cześć Jej pamięci!

Zw. Urzędn. Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej

Redakcja i Administracja (tel. 11.10-76), Warszawa, Plac Krasińskich Nr 5.

REDAKTOR przyjmuje interesantów od godziny 9 do 10, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Konto Zarządu Związku Zrzeszeń w PKO. Nr 595.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie z przesyłką — 1 zł 50 gr. Rocznie — 6 zł. CENA NUMERU 50 gr, podwójnego — 1 zł.
Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł; ½ str. — 80 zł; ¼ str. — 40 zł; ⅛ str. — 20 zł.

OGŁOSZENIA: miejsca zastrzeżone o 25% drożej; artykuły ogłoszeniowe: str. — 250 zł, ½ str. — 125 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Naczelny Redaktor: JERZY PRZYŁUSKI

Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. R. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7.26-28